

**Rage-Race 2010**

□□□





Auta załogi GENTLEMAN-4DRIVE

Volkswagen Touareg; Silnik V6 3,0 Tdi, 240 KM. Moment obrotowy 500 Nm. Masa 2099 kg.

Alfa Romeo Spider; Silnik benzynowy V6 3,2l 260 KM. Masa 1745 kg. V max 250 km/h.

Renault Laguna Coupe; Silnik 2,0 CDI 177 KM.



Rozpoczęcie imprezy jak co roku gromadzi moc fanów szybkich samochodów. Łączna moc wszystkich aut uczestniczących w Rage-Race to kilkadziesiąt tysięcy koni mechanicznych. Ultima GTR Lamborghini, Ferrari, Porsche, Bentley, Aston Martin, Mercedes AMG czy Audi R8 to tylko niektóre wspaniałe auta, które uczestniczą w tym roku. Oklejanie aut na warszawskim Torze Wyścigów Konnych na Służewcu. Spotykamy jak co roku wielu przyjaciół z poprzednich edycji. Krótka sesja fotograficzna Gentlemana i przyjaciół przy pięknej Alfa Romeo Spider i VW Touareg oraz Renault Laguna Coupe inscenizujemy na Służewcu i w drogę przez kraj. Na pierwszą wieczorną imprezę do Kazimierza nad Wisłą.

Zapraszamy do walca

Drugi dzień, to pierwszy, w którym było moc zadań do wykonania. Pływanie na bananie za skuterem wodnym w Kraśniku. Rozwiązywanie frapujących pytań o serialu „Ojciec Mateusz” na wierzy w Sandomierzu. Z wieży na sandomierskiej starówce rozciąga się przepiękny widok na panoramę wokół miasta. Przerażający jest jednak widok skutków powodzi po drugiej stronie rzeki. Wielkie rozlewiska.

Za to w Ostrowcu Świętokrzyskim to, co lwy lubią najbardziej. Zadanie motoryzacyjne! Musieliśmy powozić walcem drogowym i w dodatku nie rozlać wody z kubka. Zrobienie ósemki walcem, nawet najnowocześniejszym, to nie lada wyzwanie. Ale ekipa Gentlemana dała radę, nie rozlewając ani kropli. A przy tym było moc śmiechu i zabawy.



W Starachowicach, symbolu motoryzacji sprzed lat, było dla odmiany zadanie nie motoryzacyjne. Należało usmażyć naleśnik i podrzucić go, by smażył się po drugiej stronie. My Gentlemani kobiet do kuchni nie wpuszczamy i wykonaliśmy zadanie celująco. Oczywiście sami.

W województwie kieleckim przejechaliśmy przez wieś o wiele mówiącej nazwie Wygwizdów. Taka nazwa możliwa jest tylko w
kieleckim!




Częstochowa ratusz, zdjęcie na tle panoramy miasta to sprawa trywialna. Wreszcie promenada Czesława Niemena w Częstochowie i jazda wózkami za 2 złote. Maciek po skate parku powoził wózkiem sklepowym ze mną na pokładzie. Oczywiście puścił wózek, który nie ma żadnej sterowności samodzielnie. Doskonale spisała się polsko-niemiecka załoga, w której pilotką jest weteranka
Rage-Race Ewa Szczypiorska.



Jedziemy do Tych. Całą ekipą kilku aut. Są Saszka i Janusz ze Szwecji. Już drugi raz zawitali na imprezę. Z Malmoe rzucili się przez morze swoim kabrioletem Mercedesem AMG Biturbo 612 KM. Ekipę prowadzi Bogdan, „|Team Grubasy" z Katowic. To „lokales", więc zrozumiałe, iż jedzie pierwszy. Są też dwa Porsche. Nasz Touareg nadąża spokojnie w ciszy swego dobrze wyciszonego wnętrza. Laguna to prawie jak Aston Martin. Wygląda pięknie w szpalerze innych aut.

Potem już tylko Hotel Piramida i wymiana wrażeń w klubie Lemoniada w Katowicach. W sumie

bardzo ciekawy dzień.

Zapraszamy do TIR-a

Trzeci dzień był gorący. Dzień rozpoczął się od temperatury 24 stopnie ciepła, potem było coraz goręcej. Ruszamy z Tych, niestety jazda naszymi autostradami to nie relaks.



Za Wrocławiem zjeżdżamy z autostrady i jedziemy według ”roadbooka” Trzeba było nieźle uwa żać i rozwiązywać wiele zagadek. „Aptacy powraca”. Pod tym hasłem znanym z pierwszej edycji imprezy należało znale
ź
ć imię i nazwisko właściciela czerwonego Forda Explorera Adrenaline w Starym Wołowie. To pan Mirosław. Zlokalizowaliśmy precyzyjnie także chełm na pomniku koło miejscowości Załęcz. W Czerwonej Wsi, naprzeciwko czerwonego sklepu był czerwony przystanek. Na nim czerwony napis... napisany na podłodze ketchupem.

W Śremie graliśmy w boulle. Niestety to trudne zadanie.

Potem lotnisko w Kąkolewie i aż pięć prób. Slalomy, na których nasz Touareg nie jest najbardziej sprawnym autem w porównaniu z koalicją zwrotnych Porsche, bądź zwinnym, małym Oplem Speedster.

Zabawialiśmy się także w strażaków. Najciekawsza była jazda TIR-em z naczepą. Obiecaliśmy instruktorowi-kierowcy, iż nie postawimy TIRa na boku. Byliśmy tak prędcy, że na zakręcie aż spadłem z fotela mało nie wypadając przez szybę. Niestety ten duży zestaw okazał się tak stabilny, że nie udało się go przewrócić. Ale zabawy i śmiechu było moc.



Poznań to wielu kibiców na mecie pod gościnnym NH Hotelem, który wystawił nawet sympatyczną załogę w prędkim BMW M6.

Zapraszamy na budowę

Dzień finałowy to znów piękna pogoda. Organizator ma jakiś układ, co nas cieszy. Tak trzymać. Organizator zapewniał także, że przygotuje coś niespodziewanego. Jak zwykle dotrzymał słowa. Ale po kolei. W Gnieźnie grają w hokej na trawie. Nie tak prosto uderzać piłkę tylko jedną stroną kija. Ale my mamy komplet punktów. Na ten punkt zawitał nawet Jerzy Dziewulski w Ultimie GTR.



Widać było równo na drodze. Potem wyczekiwane lotnisko u Tomka Kuchara w Debrznie. Próby były zbyt ciasno ustawione, jak na nasze ambicje. Ale przejechaliśmy je specjalnie Renault Laguną Coupe. To niskie sportowe auto z mocnym silnikiem wysokoprężnym ma tak duży moment obrotowy, iż lepiej się spisuje niż duży VW.

Dwoma samochodami w dużej grupie załóg podążyliśmy nad gorące tego dnia polskie morze. Do Darłówka – tu bawiliśmy się w ratowników wodnych i pływaliśmy łódką wiosłową. Coraz bliżej oczekiwanego finału w Kołobrzegu. Ale jeszcze zjazd na linie ze starej i pięknej latarni morskiej. Już można podążyć na metę. Pod hotelem Marine w nowej wschodniej części Kołobrzegu konsternacja. Tam trwa budowa! To na pewno następny numer przygotowany z premedytacją przez organizatora i Olę Krzemińską ze współpracującej firmy Powersport. Ola uczestniczyła we wszystkich edycjach imprezy, jako osoba startująca, bądź organizator. Tylko

ją stać na taki numer. Ale nie, to się dzieje naprawdę. Nie ma dla nas pokoi, bo się właśnie wykańczają. Ci, którzy już dostali pokoje, konstatują, iż już ktoś w nich mieszka. Obsługa o manierach pracowników sklepu GS-u. Jedzenie przeciętne. Manager, który chce bić gości. Ale folklor! Wszystkim potencjalnym gościom doradzamy by w przyszłości nigdy nie planowali odwiedzenia tego hotelu. Pod żadnym pozorem.



Wszyscy za to zostali zaproszeni przez organizatora do baru Martini, gdzie najlepsze drinki serwował Sebastian. To uratowało imprezę, między zwisającymi ze ścian kablami. Potem jak zwykle sympatyczne podsumowanie i rozdanie nagród. Muzykę podawał Dj. Dervish. Tym razem nie startował, ale zawitał na finał. Wszyscy czekali przede wszystkim na atrakcję wieczoru. Wybory miss Gentlemana na Rage-Race. Prowadził nasz naczelny Mariusz Pujszo, który na imprezę przyjechał piękną Alfą Romeo Spider. Prezentowała się niezgorzej przy Ferrari. Touareg spisywał się doskonale, luksusowo i bezpiecznie przewożąc nas przez kraj. Laguna Coupe sama w sobie wygląda atrakcyjnie, a z tyłu jak Aston Martin. Ma doskonały silnik i hamulce. Na punktach, gdzie było dużo publiczności oglądano się za nami i fotografowano niczym przy Lamborghini.

Po zakończeniu poprosiliśmy organizatorów o podsumowanie. Robert Rasiński; „Czwarta edycja imprezy zakończyła się sukcesem. Było najwięcej ekip, aż 55. Impreza robi się coraz bardziej międzynarodowa. Byli nowi goście z H iszpanii, Argentyny, oraz już znani ze Szwecji i Luksemburga. Doskonałe były formy rywalizacji na lotniskach. Skorzystaliśmy z gościnności Tomasza Kuchara. Rage-Race rośnie w siłę. Dlatego chcemy we wrześniu chcemy przygotować niespodziankę. Dziękuję uczestnikom, partnerom, sponsorom”. Maciej Kowalczyk dodaje; „ Zdobyliśmy nowe, cenne doświadczenia”.

Kolejna, już czwarta edycja imprezy przeszła do historii. Była dojrzalsza, inna i coraz bardziej doskonała. Tylko hotel w Kołobrzegu wystawił wszystkich do wiatru. Lecz nawet organizator nie mógł przewidzieć takiej obsuwy budowy. Ot kolejna przygoda na Rage-Race.

Tekst: Mirosław Wdzięczkowski
Zdjęcia:  Maciej Szanter

P.S. Podziękowania za współpracę dla www.autotesty.com.pl , dwumiesięcznika „VIP - Polityka, Biznes, Fakty” i miesięcznika „MBA Manager” i magazynu "Gentleman".

Więcej informacji także na www.rage-race.pl